Bajkowe dożynki w Łaziskach

Szeleszczące na wietrze kolorowe chorągiewki, rozciągające się wzdłuż całej wsi na trasie paradującego korowodu, ustrojone barwnie wszystkie posesje mieszkańców łącznie z trawnikami, przepiękne motywy kwiatowe na rozwidleniach ulic, słomiane kukły i wesołe napisy nawiązujące do życia wsi i mieszkańców – to wszystko, co cieszyło oko podczas tegorocznych dożynek gminnych w Łaziskach, zorganizowanych tutaj po raz pierwszy. W dodatku – było to pierwsze święto plonów w powiecie strzeleckim w tym roku.

- Tak bajecznych dożynek, tak bogato wystrojonych jeszcze nie było. Oj niesamowicie trudne zadanie czeka przyszłych organizatorów, żeby móc chociaż dorównać naszej imprezie, bo ciężko wyobrazić sobie, że może być jeszcze piękniej, wszystko jest takie „dopieszczone” - to częsta wypowiedź licznych gości, którzy przybyli na dożynkową fetę do Łazisk.

- Przygotowania rozpoczęliśmy już zimą – wspomina sołtys Łazisk Gerard Gemza. - Wtedy zostały wykonane wszystkie sztuczne elementy stanowiące dekorację imprezy, m.in. wielometrowe łańcuchy chorągiewek. Mieszkańców nie musiałem specjalnie zachęcać do przygotowań, wywiesiłem tylko ogłoszenie informujące o organizacji dożynek właśnie w naszej wsi, w którym też poprosiłem o przystrojenie na ten czas własnych posesji. Zorganizowaliśmy również zaledwie dwa spotkania robocze, na których zostały wyznaczone poszczególne zadania organizacyjne. Chętnych nie brakowało i na odzew nie trzeba było długo czekać. Mieszkańcy wzięli sprawy w swoje ręce i, jak widać było podczas uroczystości, jak i po opiniach tłumnie napływających gości - stanęli na wysokości zadania. Jednym słowem włożyli w te prace serce. Każdy mieszkaniec ma w sukcesie swój udział, swoją „cegiełkę”. Nie zawiedli również sąsiedzi, w barwnym korowodzie uczestniczyła reprezentacja każdej wsi gminy Jemielnica i wszyscy przygotowali wspaniałe żniwne korony. I co najważniejsze - pogoda dopisała, bez niej nie byłoby tak malowniczo, po prostu ją wymodliliśmy – dodaje sołtys. - A w samym programie imprezy, sądzę, nie zabrakło niczego, każdy mógł znaleźć coś dla siebie, niezależnie od wieku. Było miejsce na występy artystyczne lokalnych zespołów zarówno taneczno–śpiewaczych, jak i biesiadnych czy kabaretowych, m.in. mogliśmy się bawić przy występie zespołu „Antyki”, „Faska” czy grupie Janusza Żyłki. Gościnnie koncertowała również dla nas orkiestra dęta z Czech, a na scenie wystąpił zespół z Niemiec „Himmelsturmer”. Natomiast wieczorami był czas na zabawę taneczną i pokaz sztucznych ogni. Nie zabrakło również wielu atrakcji dla dzieci, tzn. wesołego miasteczka, dmuchanych basenów, zjeżdżalni, czterokołowych motorków, bungee, jak i występu scenicznego, na którym artyści wcielili się w role „Kubusia Puchatka” i „Tygryska”.

Nie mnie dane jest oceniać imprezę i nie chciałbym, aby to pysznie zabrzmiało, ale osobiście jestem bardzo zadowolony, tak z wystroju i estetycznej oprawy dożynek, jak i samej ich organizacji, łącznie z częścią artystyczną. Myślę, że mieszkańcy również są usatysfakcjonowani.

- W przyszłym roku jubileusz 80-lecia istnienia obchodzi nasza Ochotnicza Straż Pożarna. Co prawda tak daleko idące plany nie zostały jeszcze podjęte, ale może uda się wspólnie zorganizować równie udaną imprezę, łączącą właśnie ten jubileusz z dożynkami, może wówczas w cały program będzie można wpleść nowe równie atrakcyjne elementy – kontynuuje sołtys Gemza.

Korzystając z okazji chciałbym wszystkim mieszkańcom Łazisk, organizatorom dożynek i innym osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tak pięknej dwudniowej uroczystości, a których pomoc okazała się bezcenna, bardzo gorąco z całego serca podziękować.

Dożynki w Łaziskach rozpoczęły cały cykl uroczystości związanych ze świętem plonów we wszystkich gminach powiatu strzeleckiego. Tak szeroko opiszemy również te na Górze św. Anny i ostatnie w powiecie.

ZNALEZISKO URN POD SZYMISZOWEM

Kto w najdawniejszych czasach zamieszkiwał tereny wokół dzisiejszego Szymiszowa i Rożniątowa? Jak nazywały się te plemiona? Skąd przybyły?

W roku 1818 zostały w tym miejscu odkryte i wykopane przez ówczesnego właściciela Rożniątowa, radcę sprawiedliwości Elsnera, doradcę prawnego Schneidera z Szymiszowa i podskarbiego Thiele, pogańskie miejsca grobowe. Stało się to na równinie pomiędzy Szymiszowem, a Strzelcami (po lewej stronie drogi od Strzelec pod lasem za cmentarzem komunalnym, jak i na południe od Rożniątowa - w kierunku Dolnej).

Okoliczności, dlaczego wybrano ten teren jako miejsca osiedlenia, znajdują naturalne wyjaśnienie w tym, że nawet w dalszej okolicy nie znajdowały się żadne rzeki, a natomiast w Rożniątowie znajdowało się źródło świeżej i zdrowej wody. Źródło było tak wydajne, że na odcinku 1/8 mili od jego początku, zaopatrywało obficie w wodę (w późniejszych oczywiście czasach) 4 duże młyny (Hertzel, Hollek, Gollombek, Mentzler).

Może okolica ta miała dla pogan również pewne znaczenie religijne. Rożniątowska rzeczka miała bowiem taką osobliwość, która musiała wywierać wrażenie. Woda zanika mianowicie zaraz za czwartym młynem wsiąkając na znajdującej się obok łące. Jednak po przepłynięciu pod ziemią na odcinku 1/4 mili, wypływa ponownie na powierzchnię - w okolicy Suchej. Biorąc pod uwagę, że dawniej tereny te były całkiem zalesione, a wody miały o wiele silniejszy nurt niż dziś, kiedy okolica ogołocona jest z lasów, to rzeczą naturalną jest, że osobliwa właściwość rzeki nadawała się do utwierdzenia w wierze działania tu tajemniczych, nadprzyrodzonych mocy, wpływających dobroczynnie na człowieka.

Znalezione w określonych miejscach urny i skorupy naczyń scharakteryzować można poprzez ich substancję i znakowanie. Niektóre są z mlecznego szkła, inne z wypalonej gliny z brunatną glazurą, inne znowu z szarożółtej masy glinianej z głębokimi krzyżującymi się nacięciami, podobnymi do znajdujących się na rzymskich cegłach. Kolejne mają powłokę z brązowej, szarej lub czerwonej farby, następne są wapienno białe jak fajans bez glazury, jeszcze inne mają na zielonkawo pomalowanym błyszczącym podłożu delikatne ciemniejsze albo białe ozdoby.

Niektóre odnalezione tu fragmenty są też ze szkła, ale w swojej formie nie mają nic wspólnego z dzisiejszymi szklanymi wyrobami. Większość wydaje się pochodzić z urn. Znaleziono również metalowe przedmioty - żelazne oszczepy, ostrza dzid, noże, gwoździe z główkami i bez oraz igły z niewiadomego metalu. Znalezione rzeczy znalazły się w Muzeum Zbiorów Starożytnych we Wrocławiu. W tej okolicy znaleziono podobno również srebrne monety.

Nadmieniam, że w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia również w tych miejscach przeprowadzano poszukiwania i wykopy.

A rzeka, teraz tylko strumyk, jest bardzo chimeryczna, przeważnie płynie wiosną aż do lata poczym wysycha. A jeszcze przed 50, 60 laty można było w niej łowić ryby. Młyny też już są nieczynne.

(Korzystałem, tłumacząc, z raportu dr Kruse z 1819 roku zamieszczonego w Nr 3/1925 „Aus dem Chelmer Lande”)